MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro: XLIV.

Dnia 1. Czerwca.

Non possidentem multa vocaveris
Recte Beatum. Rectius occupat
Nomen Beati, qui Deorum
Muneribus sapienter uti,
Duramque callet pauperiem pati,
Peiusque letho flagitium timet.

Horat. l. 4. Od 9.

* * *

Nie ten szczęśliwy co wiele posiada,
Raczey ow słusznie wart tego Jmienia,
Co umie darow, ktore mu Bog nada,
Użyć rostropnie: Znosić bez mruczenia
Cięszkie ubostwo: A strzedz się w boiaźni
Zbrodni nad same piekło, cięższey kazni.

DObra to iest bardzo uwaga y tym większego zalecenia godna, że lubo

osiadła w myśli Poganina nie maiącego innego swiatła, oprocz światła rozumu, zdaie się iednak iakoby nie tchnęła innym duchem tylko tym, ktory y nam dziś za prawidło życia stawia Religia.

Wielka część Ludzi tęskni sobie w życiu, a cały Swiat w ustawicznych zamysłach wynalezienia sobie uszczęśliwienia w tym życiu: znayduiąż go iednak wszyscy? y owszem cale maią się rzeczy przeciwnie: ci ktorzy sobie tęsknią w życiu zapewne nie znayduią w nim uszczęśliwienia, bo gdyby ie znaleźli, na coż by sobie tęsknili? Ci też ktorzy z daią się smakować sobie w tym życiu, zapewne nie wszyscy szczęśliwość swoię znayduią: bo gdyby wszyscy ią znaleźli, na coż by Bogaci w Skarbach, Wielcy w Honorach, Mądrzy w Naukach, Roskosznicy w wygodach, y iednym słowem ci wszyscy, ktorzy chcą być szczęśliwemi na Ziemi, czemuby mowię nie mogli być zawsze ukontentowanemi tym, co sobie za cel iedyny szczęścia zakładaią na Ziemi, oczywistą to iednak iest rzeczą y tysiąc

fiąc przykładami ftwierdzoną, że nie fą kontenci. Ten ktory nie ma nic, rozumie być Błogosławionym Bogacza, Bogacz przeciwnie mniema być od fiebie fzczęśliwym tego, co maiąc mało, mniey ma kłopotu: y tak o wfzyftkich ftanach mowiąc; wzdycha fię do tego czego fię nie ma, nie przeftaie fię iednak pragnąć więcey choć fię ma.

Nie mafz tedy Błogosławionego życia, poki to ieft rozdartym rozmaitemi pragnieniami ; ale znaydzie ie zapewne ten, ktory umie dobrze zażywać pozwolonych fobie darow Nieba, a mężnie znofić uciążliwości, ktore fię w tym życiu koniecznie zdarzać mufzą.

Z wielką pociechą y ukotentowaniem zdarżyło mi fię być raz w takim pofiedzeniu, gdzie trzech Filozofow mądrze fobie rozmawiali o tym: *co ieft, coby mogło uczynić człowieka fzczęśliwym?*
„ Oczywifta rzecz (*powiedział pier-*
„ *wfzy*) że fzczęście żyiącego człowie-
„ ka na tym naywięcey zależy, żeby
„ miał w fobie pokoy: tego pokoiu ani
„ honory, ani doftatki nie daią, y ow-

„ ſzem za honorem zazdrość, a za do-
„ ſtatkami troſki prawie w też tropy i-
„ dą: Nie dadzą go też y roſkoſzne wy-
„ gody, bo że nie łechcą nawet zmy-
„ słow dłużey, tylko poki trwaią: ieſt te-
„ dy coś innego co nam ma być za fun-
„ dament pokoiu, to *Coś* ia rozumiem
„ być *Cnotę* ktora utrzymuiąc Człowie-
„ ka w obrębach ſwoich, czyni go zdol-
„ nym do podobania ſię y tym z ktore-
„ mi zyie, y ſobie ktory ią ma.

„ Prawda (*rzecze drugi*) że Człowiek
„ nie czuiąc ſtrofowań w ſamymże ſo-
„ bie o żadną zbrodnię, może koſzto-
„ wać słodyczy y ukontentowania wi-
„ dząc ſię dalekim od niecnot ktore
„ hańbią Człeka: a wzbogaconym cno-
„ tami, co rodzi pokoy. Ale kiedy to
„ przy naywiękſzey cnocie wpadnie do
„ głowy myśl albo o rzeczach przesz-
„ łych, w ktorych ſie znaydzie co nas
„ zawſtydzi, zmięſza, nienawiść, gniew
„ lub zemſtę przeciw komu wzruſzy:
„ albo o rzeczach przytomnych, a tu-
„ czy niedoſtatek, czy utrapienie, czy ia-
„ kążkolwiek dolegliwość tym więcey
umy-

„ umysłowi dokucza, im się bardziey w
„ iey uważeniu rozszerzy: Albo nako-
„ niec o rzeczach przyszłych, a tu czy
„ ile Człowiek ulęknie się żeby nie w-
„ padł w nieszczęści a bądź większe niż
„ ich doznał, bądź takie o iakich czytał
„ lub słyszał: Czy ile Chrześcianin za-
„ drży pomyśliwszy o Sądzie, Wiecz-
„ ności &c. Takowe myśli nie podo-
„ bna żeby nie nadpsuły wnętrznego
„ pokoiu: mało tedy iest (moim zda-
„ niem) sama cnota, ale przy cnocie
„ trzebaby mieć ieszcze tę Filozofią, że-
„ by nie myśleć o rzeczach przeszłych
„ tylko z tey strony, z ktorey nas cie-
„ szą; o teraźnieyszych tylko tak, że za-
„ raz przyidą: a o przyszłych tylko ty-
„ le, że to nie w naszey iest mocy ukła-
„ dać sobie ie do woli, ale trzeba ie
„ przyiąć takie, iakie będą.

„ Dobrze WM. Pan mowisz (powiedział
„ trzeci) lecz dołoż, że chcąc zeby nas
przeszłe rzeczy ani teraźnieysze ani przy
„ szłe nie mieszały cale, trzeba z Filo-
„ zofią połączyć Religią: Ta nauczy Czło
„ wieka, iak ma cnotliwym być dla Bo-

ga

„ga, a ſkoro będzie cnotliwym łatwo
„potrafi we wſzyſtkich rzeczach pod-
„dać ſię pod rząd Boga. Myśląc zatym
„o rzeczach przeſzłych, ieśli były do-
„bre podziękuie mu za nie, że mu ich
„użyczył, ieśli przeciwne, że go z nich
„wybawił: myśląc o teraźnieyſzych, ie-
„śli nie takie ſą iakby trzeba, uſpokoi
„ſię pomniąc że Bog wie lepiey o na-
„ſzych potrzebach ieśli zaś znaydzie
„ie pomyślne ucałuie tę rozdawni-
„czą rękę ktora wſzyſtko ſzafuie. My-
„śląc na koniec o przyſzłych, ſpuść ſię
„zupełnie na wolą Boſką, będąc wy-
„perſwadowanym, że On nigdy nie chce
„tylko naſzego dobra: ku temu zaś
„końcowi, ſzczęścia y nieſzczęścia,
„wygody y przeciwności, trony y kay-
„dany, ſą to niby rozmaite ſprężyny,
„ktore Bog obraca iak chce w ręku
„ſwoich dla wynieſienia ſług ſwoich
„do ich prawdziwego ſzczęścia. Za
„tą myślą poydzie gotowość na wſzyſt-
„ko, a za tym będzie w ſercu uſzczę-
„śliwiaiący życie naſze pokoy.

Bardzo mię zbudowała ta mądra ro-

zmowa umyśliłem ią tedy, umieścić w moie Uwagi, kończąc ie właśnie do tey materyi od mego Przyiaciela kommunikowanemi nie dawno wierszami.

I.

Boże moy! Krolu y Panie iedyny!
Ktorey Cię kolwiek rozważam godziny,
Szczęście lub bieda; w każdą iednak chwilę
Wielbię Cię: czy się cieszę, czy się kwilę.

II.

Jeśli mię szczęście wzdyma, myślę sobie
Ktoż z naymocnieyszych porowna się Tobie?
A coż dopiero ia lichota, hardy
Miałbym być, samey godzien będąc wzgardy?

III.

Jeśli nieszczęścia mnostwem przywalony,
Gorzkie łzy leie zewsząd obarczony,
Y w ten czas iednak pocieszę się snadnie
Skoro myśl w pamięć o Tobie mi wpadnie.

IV.

Gdy tylko wspomnę żem iest w Twoiey pieczy
Zadney na świecie nie boię się rzeczy

Ztąd mi wnet roście ſerdeczna otucha
Iż niepodobna bym zginął iak mucha.
V.
Wpośrzod okropney bym był śmierci
nocy,
Bać ſię nie będę gdyś mi ku pomocy.
Ufam że Twoie miłoſierdzie Panie
Nie opuści mię poki dni mych ſtanie.
VI.
Panie: o te Cię cztery łaſki proſzę:
Niechay ſumnienie czyſte zawſze no-
ſzę,
Niech we mnie ciſza będzie w zmy-
ſłach ciała,
Niepamięć uraz, y rzetelność trwała
VII.
Wreſzcie zaś kieruy tak mną iak chceſz
Panie:
Poydę z ochotą na twe zawołanie:
Alboż moy Krolu! z wielkiey łaſki Two-
iey
Nie zechceſz zgubić wiecznie Duſzy
moiey.